

Piskozub, Andrzej

Dziedzictwo Konrada I Mazowieckiego : (w 800 rocznicę urodzin 1188-1988)

Notatki Płockie 33/2-135, 14-21

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dziedzictwo Konrada I Mazowieckiego

(w 800. rocznicę urodzin 1188–1988)

Autor studium poświęconego politycznym planom Konrada I Mazowieckiego, historyk Bronisław Włodarski, rozpoczyna je słowami: „Już przed laty, omawiając stanowisko Konrada I Mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich, podkreśliłem panujące do początków XX w. krzywdzące sądy naszych historyków o tym księciu i wysunąłem postulat szerszego opracowania całej działalności Konrada”.¹

Jubileusz osiemsetnej rocznicy narodzin tego wybitnego Piasta stanowi okazję do nadrobienia wskazanych przez Włodarskiego zaniedbań historiografii polskiej. Temu celowi poświęcony jest publikowany na łamach „Notatek Płockich” tryptyk, którego część pierwsza dotyczyła okoliczności lokacji przez Konrada I mazowieckiej stolicy — miasta Płocka w 1237 roku na tle politycznej panoramy ówczesnej Polski i Europy², zaś część druga przedstawiała wkład Konrada I w dzieło powiązania z Polską jej kresów północno-wschodnich³.

Niniejsza, ostatnia część tego tryptyku zajmuje się dziejami Mazowsza za panowania książąt piastowskich — potomków Konrada I Mazowieckiego. Był on bowiem — jak pokazuje to tablica genealogiczna tej gałęzi rodu piastowskiego — założycielem mazowieckiej gałęzi Piastów, która o ponad półtora wieku przetrwać miała datę odsunięcia w 1370 roku jedynej narodowej dynastii w dziejach Polski od tronu, który Piastowie stworzyli. Zgon Konrada I w 1247 roku miał miejsce w 281 lat po chrzcie Polski w 966 roku — dacie, praktycznie rozpoczynającej historyczne dzieje kraju. Od zgonu Konrada I jego potomkowie rządili Mazowszem jeszcze przez 279 lat, aż do wygaśnięcia mazowieckiej linii Piastów w 1526 roku. Czasy Konrada I Mazowieckiego to zatem półmetek dziejów piastowskiego Mazowsza: cała druga połowa tych dziejów to dziedzictwo Konrada I, realizowane przez dziewięć pokoleń piastowskich książąt, jacy po nim tą mazowiecką dzielnicą władali.

Z dwóch gałęzi piastowskiego rodu, wywodzących się od Konrada I Mazowieckiego, szybciej, bo przed końcem XIV wieku wygasła linia kujawsko-łęczycka, której protoplastą był syn Konrada, zmarły w 1268 roku Kazimierz

Kujawski. Świetnymi postaciami dziejów Polski w tej linii są jednak: wnuk Konrada I, Władysław Łokietek, który na trwałe ustanowił w 1320 roku Królestwo Polskie i prawnuk Konrada I, Kazimierz — jedyny obok Bolesława Chrobrego władca Polski, który przeszedł do historii z przydomkiem Wielkiego.

Niedobry i do przeszłości już należący był ów nurt historiografii polskiej, który w kolejnych pokoleniach Polaków umacniał obraz dziejów narodu, w myśl którego, ze zgonem Kazimierza Wielkiego w 1370 roku zakończyła się „Polska Piastów” aby wkrótce, po kilkunastoletnim niefortunnym epizodzie andegawenskim ustąpić miejsca kolejnej „Polsce Jagiellonów”. W rzeczywistości Polska piastowska trwała jeszcze ponad cztery wieki, tyle że z dala od tronu polskiego, na który kolejno będzie się przywoływać dynastie obce: najpierw z południa węgierskich Andegawenów, co jednak, wobec braku męskich potomków Ludwika Węgierskiego, okaże się imprezą krótkotrwałą; dłużej, bo aż 186 lat tron polski pozostanie w posiadaniu przywołanych ze wschodu litewskich Jagiellonów; wkrótce po nich przez 81 lat tron ten posiadać będą sprowadzeni z północy szwedzcy Wazowie; w końcu, w tym symbolicznym kołowrocie, odbywającym się w kierunku przeciwnym ruchowi wskazówek zegara, przyjdzie kolej na przybyszów z zachodu — niemieckich Wettynów, panujących w Polsce przez 66 lat: ku tej dynastii będą jeszcze później spoglądać twórcy Konstytucji Trzeciego Maja a następnie Księstwa Warszawskiego.

Piastowie wobec tej nowej sytuacji nie skapitulowali i niejednokrotnie po 1370 roku przedstawiciele tego rodu ubiegać się będą o odzyskanie polskiego tronu. Zgon Kazimierza Wielkiego nie oznaczał wygaśnięcia nawet tej pochodzącej od Kazimierza Kujawskiego gałęzi rodu. Zył jeszcze ostatni jej przedstawiciel Władysław Biały, książę gniewkowski i on to pierwszy podjął starania o odzyskanie oddanego obcym tronu Polski. Już na początku swego panowania przywołany na ten tron Ludwik Węgierski zraził do siebie społeczeństwo polskie; za czym czytamy w dziejach tamtego okresu:

„Nowy ten dowód lekceważenia spraw polskich poruszył żywo umysły i zwrócił uwagę powszechną na tych książąt Piastowskich, którzy z mocy pochodzenia swego zdawali się mieć bliższe prawo do tronu, niż król węgierski. Znajdował się między nimi Kazimierz szczeciński, wnuk Kazimierza Wielkiego, Ziemowit mazowiecki, który Ludwikowi holdu wcale nie złożył, a wreszcie Władysław Biały, ks. gniewkowski, wnuk rodzzonego brata Łokietka, Ziemomysła. Ten ostatni przechodził dziwne koleje. Utraciwszy ukochaną żonę, sprzedał księstwo swoje Kazimierzowi Wielkiemu, błąkał się po rozmaitych dworach europejskich, w końcu wstąpił do zakonu Cystersów we Francji, a niebawem przeniósł się do Benedyktynów w Dijon. Śmierć Kazimierza Wielkiego obudziła w niestałym umyśle księcia nowe nadzieje, a gdy nadto zjawili się u niego wysłannicy szlachty kujawskiej i wielkopolskiej i jęli mu opowiadać o niezadowoleniu, jakie panowało w kraju, on nie namyślając się wiele, porzucił zacisze klasztorne, starał się o zwolnienie od ślubów zakonnych, na co papież nie zezwolił, i ostatecznie przybył do Polski, witany radośnie przez przychylnych sobie Kujawian. Z ich pomocą zajął Gniewków, opanował Złotoryą i Szarlej, aż wreszcie starosta wielkopolski na rozkaz Ludwika zwołał pospolite ruszenie i niespokojnego księcia wypędził”.⁴

W kilka lat później, już po przywileju kozyckim Ludwika z 1374 r. nastąpiła ponowna taka próba ze strony Władysława Białego: „Szlachta wielkopolska zaczęła coraz groźniejszą przybierać postawę. Skorzystał z tego Władysław Biały i wspadłszy niespodziewanie od granic brandenburskich, opanował znowu Złotoryą i Gniewków. Ale nadzieje zawiodły go i tym razem, bo pobity w otwartym polu i obłożony w Złotoryi musiał się wreszcie poddać i wyjechałszy do Budy, sprzedał tam pretenzje swoje Ludwikowi, poczem osiadł znowu w Dijonie”.⁵

Na tym księciu wygasła kujawsko-łęczycka gałąź rodu piastowskiego. Znacznie dłużej trwała druga wywodząca się od Konrada I Mazowieckiego gałąź mazowiecka Piastów: jak o tym mowa wyżej, przeżyła ona zgon Kazimierza Wielkiego o 156 lat. Owe z górą półtora wieku bledną jednak przy porównaniu ze śląską gałęzią Piastów, która przeżyła Kazimierza Wielkiego dwakroć tak długo, bo o ponad trzy wieki, wygasając dopiero w 305 lat po jego zgonie, w 1675 roku.

Dopiero wygaśnięcie Piastów śląskich w 1675 roku stanowiło koniec rodu, który stworzył Polskę i dał jedyną w jej dziejach narodową dynastię władców. W trzechsetną rocznicę tego historycznego wydarzenia — w tradycyjnej historiografii polskiej niemal niezauważalnie — ukazało się w „Ossolineum” zbiorowe dzieło historyków polskich p.t. „*Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*”. Książka ta powinna znaleźć się w bibliotece każdego, komu bliskie są dzieje własnego narodu, co jednak przy pięciotysięcznym

jej nakładzie nie jest możliwe. Zresztą nie minie się chyba z prawdą spostrzeżenie, że ta książka nie spotkała się z należnym jej rozgłosem i odbiorem.

A jest to dzieło niezwykle poznawczo, dla wielu stereotypowych wyobrażeń przynoszące nowy, alternatywny punkt widzenia. W szkicu „*Tradycje piastowskie w polskiej myśli politycznej XX wieku*” pisze tam Marian Orzechowski: „Tradycja piastowska», nawiązywanie w programowych dążeniach, w kreśleniu wizji przyszłej Polski, jej kształtu i zasięgu terytorialnego oraz miejsca i roli w Europie do »testamentu Piastów«, myśli politycznej pierwszych władców państwa polskiego, manifestowała się najwyraźniej w myśli politycznej ruchu narodowo-demokratycznego... Do »tradycji piastowskich« odwoływał się nie tylko ruch narodowo-demokratyczny. Obecna była ona także w myśli politycznej ruchu ludowego (nie przypadkowo zresztą w nazwie czołowego reprezentanta tego ruchu znalazło się słowo »Piast«)... W okresie wojny i okupacji ku »tradycjom piastowskim« zwracała się również myśl polityczna lewicy, co w dotychczasowym jej rozwoju stanowiło istotne novum”.⁶

Cytując dalej słowa Władysława Gomułki, wypowiedziane w 1947 roku: „Nie tylko w okresie drugiej niepodległości, ale również w okresie okupacji niemieckiej nie wychowywaliśmy narodu na historii Polski Piastowskiej, na historii prochów naszych ojców, które od tysiąca lat gromadziły polskie ziemie, dziś odzyskane.” — komentuje je Marian Orzechowski następująco: „W tej wypowiedzi ówczesnego przywódcy Polskiej Partii Robotniczej zawarty był nie tylko stosunek Partii do »idei piastowskiej«, »Polski Piastowskiej« i »tradycji piastowskich«, ale także wielki program ideowo-wychowawczy całego narodu, a przede wszystkim jego młodych pokoleń. Program ten oznaczał m. in. zasadnicze odwrócenie »prioritetów w historii«, kryteriów jej oceny, wyboru tradycji godnych pielęgnowania i upowszechniania, zapowiadał powszechną reedukację społeczeństwa na »historii Polski Piastowskiej“”.⁷

W tej powszechnej reedukacji społeczeństwa ważne miejsce zajmuje poznanie dziejów piastowskich w tych dwóch dzielnicach Polski, w których władztwo Piastów utrzymało się znacznie dłużej niż na tronie ogólnokrajowym: na Śląsku i na Mazowszu. W obu tych gałęziach rodu piastowskiego roi się od wspaniałych postaci książąt, o których podręczniki historii kraju albo w ogóle milczą, albo przedstawiają te postaci w mniej lub więcej krzywym zwierciadle, pomniejszającym, lekceważącym a często wręcz zniekształcającym ich osobowości i zasługi.

Przedstawiciele obu tych gałęzi piastowskiego rodu nie wolno pokazywać jak jakichś separatystów, czy nawet wrogów państwowości polskiej, tylko dlatego, że losy dziejowe nie dały im stanąć na czele całego kraju. Dla „pocztu królów i książąt polskich” historia tradycyjna miała bowiem podejście bagatelizujące i uspra-

TABLICA GENEALOGICZNA KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH

Konrad I
ks. mazowiecki, kujawski i łęczycki
(1207–1247)

Kazimierz +1268
ks. kujawski i łęczycki

Bolesław I + 1249
ks. mazowiecki

Ziemowit I
ks. mazowiecki (1249–1262)

Leszek
Czarny
+ 1289

Władysław
Łokietek
+ 1333

Kazimierz
łęczycki
+ 1294

Ziemowit
dobrzyń-
ski

Ziemomysł
inowroc-
ławski

Konrad II
ks. czerski
(1262–1294)

Bolesław II
ks. plocki
(1262–1313)

Kazimierz
Wielki
(1333–1370)

Ziemowit II
ks. wiski i
sochaczewski
(1313–1343)

Trojden
ks. czerski
(1313–1341)

Wacław
ks. plocki
(1313–1330)

Linia wygasa w XIV wieku

Kazimierz
ks. warszawski
(1341–1354)

Ziemowit III
ks. czerski później
mazowiecki
(1341–1381)

Bolesław III
ks. plocki
(1330–1351)

Janusz I
ks. warszawski
(1381–1429)

Ziemowit IV
ks. plocki
(1381–1426)

Bolesław
+ 1428

Ziemowit V
ks. rawski
(1426–1446)

Władysław I
ks. plocki
(1426–1455)

Bolesław IV
ks. czerski i
warszawski
(1429–1454)

Władysław II
ks. rawski
(1455–1462)

Ziemowit VI
ks. plocki
(1455–1462)

Konrad III Rudy
ks. czerski
(1463–1503)

Bolesław V
ks. warszawski
(1463–1488)

Janusz II
ks. plocki
(1463–1495)

Stanisław + 1524
ks. czerski
i warszawski

Janusz III + 1526
ks. czerski
i warszawski

widliwiaczące ujemne cechy charakteru tych postaci, a w szczególności błędy ich działalności i fatalne skutki niektórych z ich poczynań. Dla tych co znaleźli się na świeczniku władzy — hagiografia, często wbrew prawdzie dziejowej; dla tych, którym na świeczniku tym stanać nie było dane — ocena równie nieprawdziwa, tyle że krzywdząca ich rzeczywiste zasługi, preparowana na zasadzie „vae victis”.

Początek takiej tradycji dali już średniowieczni kronikarze, zniekształcający prawdę dziejową na korzyść władców, na usługach których się znajdowali, a z krzywdą dla osób poza kręgiem władcy się znajdujących, lub — co gorsza — ośmielających się mieć inne niż panujący zdanie. W osobie Galla Anonima miał takiego „rzecznika prasowego” przy sobie Bolesław Krzywousty, a w osobie Wincentego Kadłubka miał go Kazimierz Sprawiedliwy. Obaj dzięki temu jasnieją na piastowskim firmamencie ni by jacyś „polscy święci”. A tak naprawdę, to Kazimierz Sprawiedliwy większymi osiągnięciami w historii polskiej się nie zapisał: zasłużył w niej na przydomek „Gnuśnego” z pewnością bardziej niż Mieszko II, tak właśnie w tradycyjnej historiografii nazywany, gdyż, mimo dzielności osobistej, uległ przewadze wrogów, z wszystkich stron równocześnie zwalających się na kraj. W odróżnieniu od Kazimierza Sprawiedliwego dzielnym nad miarę był jego ojciec, Bolesław Krzywousty; ten jednak równocześnie wyróżniał się jako okrutnik, w czym przypominał swych wcześniejszych imienników, Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego. Chrobremu i Krzywoustemu tradycyjna historiografia pomagała, starając się takie ich czyny wymazać z pamięci potomnych; mniej od nich szczercia miał Bolesław Śmiały, lecz tylko dlatego, że do długiej listy swych ofiar dodał także biskupa krakowskiego.

W tym stosowaniu podwójnej miary w ocenie dziejowej poszczególnych Piastów, ofiarą tradycyjnego dziejopisarstwa padli przede wszystkim założyciele śląskiej i mazowieckiej gałęzi rodu, a więc syn Bolesława Krzywoustego, Władysław II Wygnaniec i syn Kazimierza Sprawiedliwego, Konrad I Mazowiecki. W odróżnieniu od swych ojców, nie mieli oni na usługach takich „rzeczników prasowych” jakimi byli Gall Anonim i Wincenty Kadłubek. Przeszli do pamięci dziejowej skrzywdzeni osadami pomniejszającymi i zniesławiającymi działalność każdego z nich: a w istocie obaj byli wyróżniającymi się działalnością poczynań i znaczeniem dziejowym podejmowanych przez nich inicjatyw przedstawicielami rodu piastowskiego.

Losy potomków Władysława Wygnąńca i Konrada I Mazowieckiego zostały od XIV wieku złączone ówczesnymi układami międzynarodowymi. Kiedy korona czeska w osobie Wacława II sięgnęła po tron polski i kiedy walkę z nią o ten tron podjął Władysław Łokietek, wygasły już były linie Piastów wielkopolska i małopolska, natomiast rozrośniętymi były śląska i mazowiecka linie rodu. Nic tutaj nie zapowiadało rychłego końca dynastii a władcy

obu tych dzielnic uważali się nadal za równorzędnych pozostałym Piastom. Zarówno na Śląsku, jak na Mazowszu nie kwapiono się zatem z holdem lennym wobec Władysława Łokietka, a później Kazimierza Wielkiego, co oznaczałoby uznanie podległości jednych piastowskich władców — innym. Natomiast korona czeska pretendowała w spadku po Wacławie II do zwierzchnictwa nad całością ziem piastowskich. Nie mogąc wyegzekwować tego od „króla krakowskiego” jak nazywano tam Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, próbowano to uzyskać od Piastów śląskich i mazowieckich.

Władcy piastowscy w obu tych dzielnicach starali się lawirować między tronem praskim i krakowskim, widząc w tym najlepszą drogę do ratowania własnej niezależności. Padli jednak ofiarą „Realpolitik” zawartej ponad ich głowami przez oba te trony. Dla uzyskania swobody działań w podjętej ekspansji wschodniej pragnął Kazimierz Wielki dojść do kompromisu z tronem czeskim. Kompromis ten polegał na podziale niesfornych potencjalnych lenników na „sfery wpływów”: i tak zrzekł się Kazimierz Wielki pretensji do zwierzchnictwa nad piastowskimi krewniakami władającymi dzielnicą śląską, a także — o czym się mniej pamięta — mazowieckim księstwem plockim. Rekompensatą ze strony króla czeskiego było za to zrzczenie się pretensji do ziem piastowskich scalonych w zjednoczonym Królestwie Polskim. Takim był kompromis pierwszego traktatu wyszehradzkiego, zawartego w 1335 roku między Kazimierzem Wielkim i Janem Luksemburskim.

Gdy po śmierci bezpotomnego Bolesława III księcia plockiego w 1351 roku przyszłość księstwa plockiego znalazła się w zawieszaniu, doszło do następnego kompromisowego rozstrzygnięcia: Kazimierz Wielki zgodził się na objęcie księstwa plockiego przez Ziemowita III, księcia czerskiego, który w ten sposób zjednoczył w swym ręku do śmierci w 1381 roku całą dzielnicę mazowiecką; ceną za to było uznanie się władcy mazowieckiego lennikiem tronu polskiego a nie czeskiego. Tak zatem „Realpolitik” Kazimierza Wielkiego ostatecznie doprowadziła do podziału pozostałych Piastów na lenników tronu czeskiego — na Śląsku i lenników tronu polskiego — na Mazowszu.

Zarówno ślascy jak mazowieccy Piastowie uznawali swą lenną zależność za sytuację przymusową i niejednokrotnie przeciwko niej manifestowali. Historiografia polska podkreśla z uznaniem postawę Piastów śląskich, z których wielu skłaniało się ku Polsce, zamiast ku czeskiemu wasalowi. W XIV w. podkreśla się z uznaniem walkę o niezależność od korony czeskiej podjętą przez Bolka II, księcia jaworsko-świdnickiego. Wśród epizodów wieku XV znajduje się między innymi ten: „W czasach Kazimierza Jagiellończyka, zapewne w 1454 r., Wacław, książę zatorski, oddał się w opiekę króla polskiego. W odpowiednim dokumencie Kazimierza czytamy, że książę ten przybył do niego »pragnąc i prosząc aby został do króle-

stwa naszego przyłączony i wcielony». Zwrot ten jest wyraźnym świadectwem postawy owego Piasta śląskiego. Odtąd księstwo zatorskie związało się z Królestwem Polskim. Ostatni jego władca Janusz IV sprzedał w 1494 r. je Janowi Olbrachtowi, zastrzegając sobie jednak dożywocie. Po jego zgonie przyłączono w 1513 r. Zator bezpośrednio do Polski⁸. W podobny sposób weszły do Korony w tym stuleciu dwa dalsze księstwa śląskie: siewierskie i oświęcimskie.

Także w czasach habsburskich XVI—XVII spotykamy ze strony niektórych Piastów śląskich zdecydowane deklaracje ich rodowej więzi z Polską. Za panowania Maksymiliana II Habsburga z taką postawą obnosił się książę legnicki Henryk XI: „Cesarzowi, w najwyższym stopniu zaniepokojonemu częstymi wizytami Henryka XI w Rzeczypospolitej książę ten wyjaśniał, że »pochodzi ze szlacheckiej krwi królów polskich, więc w nim ta polska krew jeszcze wre i on Polaków lubi«. I właśnie podkreślanie tego, że Piastowie śląscy wywodzą się z pierwszej dynastii królów polskich, a tym samym przypominanie dawnej przynależności prowincji śląskiej do państwa polskiego, stało się głównym powodem nienawiści, z jaką dwór praski i niemieckie koła rządzące na Śląsku odnosiły się do Henryka XI⁹».

Wreszcie wzruszające świadectwo tych powiązań rodu piastowskiego pochodzi od ostatnich jego przedstawicieli w XVII wieku: „Dobrze znał język polski Jan Chrystian, który wiele lat spędził na emigracji w Polsce. Swoją sympatię dla Polski i Polaków starał się z powodzeniem zaszczyć dzieciom. Córkę Sybillę Małgorzatę wydał za mąż za magnata polskiego, wojewodę pomorskiego Gerarda Denhoffa. Najmłodszy jego syn Chrystian wychowywał się najpierw u boku ojca w Ostródzie, a następnie na dworze Radziwiłłów w Birzach. Świetnie władał językiem polskim i do końca życia pozostał wierny sympatiom polskim. Serdeczna przyjaźń łączyła go z Michałem Korybutem Wiśniowieckim, na zamku brzeskim gościł Jana Kazimierza, a po jego abdykacji w 1668 r. zamierzał starać się o tron polski, ale ostatecznie zrezygnował z tego zamysłu, wiedząc, że jako kalwin nie ma najmniejszych szans na osiągnięcie tronu w kraju znanym już wówczas z gorliwości katolickiej. Pierworodnemu synowi, Jerzemu Wilhelmowi, Chrystian zamierzał dać na chrzcie imię praojca rodu — Piast, ale odwiedli go od tego duchowni z jego otoczenia pod pretekstem, że krok ten byłby poczytany za nawiązywanie do tradycji pogańskich.”¹⁰

Nawet niezrealizowany, zamiar nadania takiego imienia ostatniemu przedstawicielowi rodu piastowskiego stanowi symbol, godzien narodowej pamięci. Ów ostatni z Piastów urodził się w 1660 roku, w osiem lat przed tym, kiedy rozczarowana do obcych dynastów elekcyjna brać szlachecka zawała na elekcji o wybór na tron polski rodaka — „Piasta”, jakim był wówczas Michał Korybut Wiśniowiecki, a po nim Jan Sobieski, a jeszcze później Stanisław Le-

szczyński i Stanisław August Poniatowski. Ma też wartość symboliczną wysunięta pod okupacją hitlerowską propozycja, aby w przyszłej Polsce głowa państwa nosiła tytuł nie prezydenta ale... Piasta, podobnie jak i polski parlament nosi także tradycyjną rodzimą nazwę Sejmu.¹¹ Także to stanowi przejaw procesu reedukacji społeczeństwa polskiego objętego tematem „Tradycje piastowskie w polskiej myśli politycznej XX w.”.

Podnosząc z uznaniem owe przejawy niezależności śląskich Piastów, nakazujące im się wyłamywać z kanonów lennej zależności wobec tronu praskiego i z postawy lojalizmu wobec tego tronu — unikajmy zarazem „podwójnej miary historycznej” i tak samo traktujmy analogiczne postawy Piastów mazowieckich w stosunku do tronu krakowskiego. Nie powinniśmy zatem gorszyć się, czy ganić Ziemowitów III i IV mazowieckich, iż ci odmówili złożenia hołdu lennego Ludwikowi Węgierskiemu, albo ich różnych następców, którzy tak samo dystansowali się w XV wieku od hołdu wobec kolejnych Jagiellonów.

Objasnia to Ewa Małczyńska: „Bezdzietna śmierć Kazimierza przyniosła, jak wiadomo, rozwiązanie stosunku lennego Mazowsza do Korony. Hołd złożony Jagielle przez Ziemowita IV, nie tylko odbywa się w szczególnych okolicznościach i jest wynikiem obustronnych rachub politycznych, ale nie jest właściwie wznowieniem, jeno zawiązaniem nowego stosunku lennego. Później w latach 1425—1430 dochodzi do skutku szereg hołdów, jakie składają po śmierci starszych książąt ich młodsi następcy mazowieccy; ale są to skutki wielkiej afery politycznej, jaka wyłoniła się już przedtem, z powodu zarzutu zdrady, uczynionego księżętom. Następnie przez szereg dziesiątków lat, bo aż do roku 1496, nie mamy żadnego śladu wznowienia hołdu przez książąt mazowieckich, mimo iż w tym czasie zmieniły się kilkakrotnie osoby zarówno odbiorców jak i nadawców lenna. Co większa, o Konradzie Rudym możemy na pewno powiedzieć, że ani Kazimierzowi Jagiellończykowi ani jego następcy, z racji wstąpienia jego na tron, hołdu nie składał. Hołd jego na rzecz Olbrachta dochodzi do skutku dopiero w r. 1496, kiedy po śmierci księcia Janusza król zajął Płock i tylko za cenę hołdu pozostawił księciu spuściznę linii bocznej. Lubo geneza tego konfliktu i układu, jak to wyżej zaznaczyliśmy, jest ciemna, w każdym razie hołdu Konrada z r. 1496 nie można uważać za odbyty w normalnych warunkach. Nie wiemy również nic o hołdzie Konrada wobec Aleksandra; jeżeli zaś po śmierci tego księcia w r. 1503 zobowiązuje się jego wdowa, że jej małoletni synowie, Stanisław i Janusz po dojrzeniu do pełnoletności wznowią hołd, to nie trzeba zapominać, że zobowiązanie to płynęło stąd, iż sprawa sukcesji tych książąt co do całej ojcowizny była sporną między Polską a Mazowszem.”¹²

Miał więc Piast mazowiecki te same opory wobec dobrowolnego holdowania Andegawenowi czy Jagiellonowi na tronie krakowskim, co

Piast śląski wobec podobnego hołdowania Luksemburczykowi czy Habsburgowi na tronie praskim. Dla jednego, jak dla drugiego, zachowanie suwerenności władania piastowską ojcowizną było sprawą nadrzędną. Oddajmy ponownie głos Ewie Maleczyńskiej: „Mazowsze nie uznalo też nigdy układów sukcesyjnych między Kazimierzem W. a Ludwikiem węgierskim, a od r. 1355 spotężniałe zjednoczeniem wszystkich ziem w rękę Ziemowita III, uzyskało w okresie rządów andegawenńskich zupełną niepodległość.”¹³ I takim w zasadzie pozostało przez cały czas panowania w tej dzielnicy potomków Konrada I Mazowieckiego: „Zbierając dotychczasowe wywody stwierdzić należy, że wpływ królewski na sprawy wewnętrzne mazowieckie był nader nikły. Tytułatura mazowiecka królów polskich, w przeciwieństwie do tytułu księcia pruskiego, używanego przez nich stale, występuje bardzo rzadko i to tylko w dokumentach o szczególnej tyżcej się Mazowsza treści... Wskutek tej wielkiej swobody, jakiej zażywali książęta mazowieccy we władaniu swoim terytorium, do której nadto przyłączała się niewygasająca nigdy tradycja odrębności dzielnicowej, nawet w okresie, kiedy zależność lenna Mazowsza od Korony była zupełnie ugruntowana, uchodzi ono niekiedy w opinii współczesnej za coś wręcz przeciwstawnego pojęciu Regnum Poloniae.”¹⁴

Było piastowskie Mazowsze w położeniu szczęśliwszym od piastowskiego Śląska, na którym „Tymczasem dawna swoboda książąt polskich na Śląsku była przez króla czeskiego ograniczana i likwidowana”.¹⁵ Czy możliwe było odwrócenie koła historii i przyciągnięcie tej dzielnicy ponownie do Polski, w tamtym okresie jej piastowskich dziejów? Uwarunkowane to było zarówno na Śląsku, jak na Mazowszu tym samym: powrotem tamtejszych Piastów na tron polski. Dla Śląska miało by to znaczenie nieporównanie ważniejsze, gdyż dla Mazowsza powrót do Korony po wygaśnięciu tamtejszych Piastów był rzeczą naturalną; odwrotnie na Śląsku: tam wygaśnięcie dynastii Piastów równało się zerwaniu reszty więzi wiążących tę dzielnicę z Polską.

W XIV wieku koniunktura na taki powrót Piastów na tron Polski była realną dla obu tych dzielnic: „Można by sobie pozyskać Ślązaków perspektywą następstwa tronu w Polsce po nie posiadającym sukcesorów Kazimierzu Wielkim. Sprawa ta była nawet w 1339 r. rozważana na radzie królewskiej w Krakowie, gdzie część panów wysuwała jako ewentualnych następców Siemowita mazowieckiego i młodego Władysława Opolczyka, uznając ich za »godnych korony i pochodzących z krwi starodawnych królów polskich«... Kandydatura Opolczyka wydawała się wybrana dość słusznie. Wywodził się on z linii władców jednego z największych księstw położonych w pobliżu granic Królestwa Polskiego. W razie jego wyboru istniałyby więc szanse związania tej części Śląska z całym krajem i przy sprzyjających okolicznościach perspektywa niezależnienia jej od Czech.”¹⁶

Dla Władysława, księcia opolskiego — owego pufale zwanego „Opolczyka” — godzina czynu nastąpiła po śmierci Kazimierza Wielkiego: „Do książąt aktywnych w stosunkach z Królestwem Polskim należał też wspomniany już Władysław Opolczyk wysuwany w młodości jako jeden z kandydatów do tronu polskiego. Ściągnięty przez królową węgierską Elżbietę Łokietkównę na dwór budziński osiągnął tam wysoką godność palatyna i zdobył obszerne majątki na terenie Węgier. Za rządów Ludwika Węgierskiego w Polsce otrzymał w 1370 r. ziemię wielką, gdzie ufundował znany klasztor paulinów w Częstochowie, a później ziemią dobrzyńską i część Kujaw. W 1372 r. powierzył mu Ludwik administrację Rusi Halickiej, którą Opolczyk sprawował do 1379 r., tytułując się nawet »ziemi ruskiej dziedzicem i panem«. W 1377 r. został regentem Królestwa Polskiego. Chociaż przyjęto go zrazu jako znanego dobrego administratora z zadowoleniem, to przeciwieństwo anarchy szlacheckie żywioły wielkopolskie doprowadziły już w roku następnym do odwołania go z tego stanowiska. Ambitny Opolczyk marzył zapewne w głębi duszy o koronie królewskiej po nie posiadającym męskich potomków Ludwiku. Zapewne dla zjednięcia sobie społeczeństwa polskiego i Piastów Mazowsza ożenił się ok. 1379 r. z córką tamtejszego Siemowita III. Orientując się jednak w realiach politycznych zachowywał lojalność wobec dworu budzińskiego zwalczając najpierw kandydaturę własnego szwagra Siemowita IV chcącego zasiąść na Wawelu, a następnie usiłując wywiązać się z powierzonej mu misji doprowadzenia do skutku realizacji małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem Habsburgiem. Kiedy jednak wprowadzono w życie ugodę krewską, Opolczyk porozumiał się szybko z litewskim mężem Jadwigi i został nawet ojcem chrzestnym Jagielly. W istocie rzeczy odnosił się do zajmującego piastowskie dziedzictwo polskie Litwina niechętnie i wrogo.”¹⁷

Jeszcze jeden to z tych wyróżniających się Piastów, któremu zabrakło „ręcznika prasowego” i z tej przyczyny w tradycyjnej historiografii traktowanego podobnie jak Konrad I Mazowiecki — a więc z wyraźnym pomniejszeniem jego osiągnięć i wyolbrzymianiem stawianych mu zarzutów. A wśród jego zasług warto w podęcznikach historii ojczyściej wyeksponować i tę, że ów fundator klasztoru jasnogórskiego sprowadził do niego w 1382 roku, z administrowanej wcześniej przez księcia Władysława Rusi Halickiej, największą świętość religijną Polski: obraz Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej.

W osobie Władysława księcia opolskiego kolejny raz sprężyły się losy dziejowe Piastów śląskich z mazowieckimi. Wśród branych pod uwagę kandydatów do korony polskiej konkurentem jego był Ziemowit III mazowiecki. Po jego śmierci w 1381 roku, dzielnicą mazowiecka znowu uległa podziałowi na dwie główne części pomiędzy jego synów: Janusza I, księcia warszawskiego i Ziemowita IV księcia płockiego. Obaj panowali długo, pierwszy 48, drugi

45 lat. Księcia Janusza spopularyzowali „Krzyżacy” Sienkiewicza; pamięć o księciu plockim Ziemowicie IV pozostawia dużo więcej do życzenia, a przecież z wszystkich Piastów mazowieckich był on najbliższym osiągnięcia tronu polskiego. W sporach o sukcesję po Ludwiku Węgierskim obwołany już królem Polski i przewidywany jako mąż córki Ludwika, Jadwigi — jak jego wielki przodek, Konrad I Mazowiecki, — musiał ustąpić przed oporem możnowładców krakowskich. Jak Konrad I, tak i Ziemowit IV nie ustąpił bez walki z tych starań o tron wawelski.

Opisuje to Feliks Koneczny: „Mazowieckie stronnictwo spostrzegło się tedy, że możeby Ziemowit ożenił się z Jadwigą i w tej myśli postanowili, że będą jeszcze na królową czekać do Zielonych Świątek 1383 roku... Ale panowie małopolscy mieli wszędzie oczy i uszy; rzecz się wykryła a Ziemowita nie dopuścili całkiem do Krakowa. Sami zaś na własną rękę odroczyli przyjazd królowej do jesieni. Książę Ziemowit zaczynał miarkować, że go małopolscy wielmoże bezwarunkowo nie chcą dopuścić do tronu, że nie zezwolą na małżeństwo z Jadwigą. Rozpoczął tedy wojnę, a że Krzyżakom wojna domowa w Polsce bardzo była na rękę, więc wspierali Ziemowita. I tak narodowy piastowski kandydat znalazł się w spółce z niemieckim Zakonem! Ziemowit zajął ziemię kujawską i łęczycką, oblegał Kalisz a w czerwcu 1383 ogłoszono go w Sieradzu królem! Trzeba było koniecznie posiłków z Węgier; sprowadzili więc stamtąd Zygmunta Luksemburskiego, który zaraz chętnie przybył z wojskiem, a tak obaj niemili im kandydaci nawzajem się bili i osłabiali. Próbował Zygmunt zająć przy tej sposobności Kraków, ale temu zawczasu przeszkodzono; Zygmunt zrobiwszy swoje na Mazowszu i pomógłszy przez to mimowolnie małopolskim panom, musiał znowu wracać z niczym na Węgry.”¹⁸

Nie był to z książąt mazowieckich jedyny kandydujący do tronu polskiego. Drugim był w XV wieku książę czerski i warszawski Bolesław IV (1429—1454), w przetargach o tron polski po śmierci Władysława Warneńczyka w bitwie warneńskiej 1444 roku. Zanim brat jego, Kazimierz Jagiellończyk został następnym królem Polski, trwały elekcyjne spory, wysuwające innych kandydatów. W podręczniku historii Polski czytamy o tym: „Oleśnicki zwołał był bowiem zjazd elekcyjny do Piotrkowa, na którym głosował za Fryderykiem II, margrabią brandenburskim z rodu Hohenzollernów. Przegłosowali go jednak umiarkowańsi z możnowładców i wybrali królem Bolesława IV, księcia mazowieckiego. Zerwanie unii litewskiej wywołało jednak oburzenie w szerokich sferach rycerstwa i u części magnatów, z dawna niechętnych Oleśnickiemu, którzy ze swej strony prosili Kazimierza, by objął tron polski.”¹⁹

Także ten epizod z dziejów polskich wymaga przybliżenia, a także dalszych jego badań, gdyż nie wszystko jest w nim jasne. Czy były to tylko manewry taktyczne kardynała Oleśnickiego,

mające na celu „zmiękczenie” Kazimierza Jagiellończyka, przed objęciem przezeń tronu polskiego, czy też istotne kontrkandydatury do tronu polskiego? Cytowana wyżej Ewa Maleczyńska pisze o tym: „Aczkolwiek rola Bolesława mazowieckiego jako kontrkandydata Kazimierza do tronu polskiego była raczej bierna, nie mniej łączy się Mazowsze do jego wstąpienia na tron z opozycją zarówno polską jak i litewską.”²⁰

Był to ostatni Piast mazowiecki kandydujący do tronu polskiego. Po wygaśnięciu linii mazowieckiej myśli o koronie polskiej powracać będą jeszcze u Piastów śląskich. W XVI wieku zamyślał książę legnicki Henryk XI stanąć do elekcji w 1575 roku — tej samej, na której stawali przeciwko sobie cesarz Maksymilian II, senior księstwa legnickiego i Stefan Batory — w XVII wieku zamyślał o tym samym książę brzeski, Jan Chrystian w 1669 roku, z okazji elekcji, na której wybrano królem jego przyjaciela, Michała Korybuta Wiśniowieckiego²². Nie były to realne kandydatury piastowskie, jak owe z XIV i XV wieku; w obu przypadkach skończyło się na zamiarze kandydowania, lecz i to jest warte uwiecznienia w pamięci historycznej o rodzie Piastów.

Śląska linia Piastów o półtora wieku przetrzymała linię mazowiecką. Jak jednak pisze Ewa Maleczyńska: „Zaznaczyć przy tym należy, że wygaśnięcie lenna mazowieckiego nie było i nie mogło być wtedy z góry przewidziane. Żyli dwaj młodzi książęta Kondradowicze, i gdyby nie ich śmierć gwałtowna a nienaturalna, linia mazowiecka mogła się na nowo rozrodzić.”²²

Pozostał po nich dług pamięci wobec tych późniejszych przedstawicieli narodowej polskiej dynastii. Dla Mazowsza Płockiego oznacza to pamięć, że ziemią tą rządził poczet dzielnicowych plockich Piastów: najpierw Bolesław II (1262—1313), Waclaw (1313—1330) i Bolesław III (1330—1351) — kolejno syn, wnuk i prawnuk Ziemowita I, syna wielkiego Konrada I. Gdy na Bolesławie III linia plocka wygasła, ziemią tą władał wraz z całym Mazowszem Ziemowit III. Następnie jednak Mazowsze Płockie miało kolejnych swych książąt w osobach jego syna, wnuka i prawnuka: Ziemowita IV (1381—1426), Władysława I (1426—1455) i Ziemowita VI (1455—1462). Po bezpotomnej śmierci tego ostatniego, rządy nad tą ziemią objął z linii czerskiej ostatni książę plocki Janusz II (1463—1495), także zmarły bezmęskiego potomka. I dopiero wtedy, w 1495 roku, król Jan Olbracht wcielił ziemię plocką do Korony.

Utrwaleniu pamięci o tych wszystkich Piastach mazowieckich służy dokonane w 1984 roku reprintowe wydanie klasycznej pracy Ferdynanda Antoniego Kozłowskiego z 1858 roku „*Dzieje Mazowsza za panowania książąt*”²⁴. Czy jednak fotooffsetowa reprodukcja tego dzieła, dokonana w nakładzie 1250 numerowanych egzemplarzy (z oryginału stanowiącego własność Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego) może starczyć dla przybliżenia szerokim kręgom współczesnych Polaków dzie-

więciu pokoleń potomków Konrada I Mazowieckiego, dziedziczących po nim piastowskie władztwo Mazowska?

Po Piastach śląskich pozostało pomnikowe dzieło: Mauzoleum Piastowskie w przyległej do Kościoła św. Jana w Legnicy owalnej kaplicy. Wystawiła je w latach 1677—1678 księżna Ludwika, matka ostatniego w piastowskim rodzie księcia brzeskiego Jerzego Wilhelma — tego, któremu ojciec na chrzcie pragnął nadać imię Piasta. To, co każe się zadumać turyście odwiedzającemu to — także stanowczo za mało znane miejsce — to nie wsparte na polskich orłach trumny oraz alabastrowe posągi ostatniego z Piastów, jego rodziców i siostry, lecz obrazy wówczas wymalowane na kopule wieńczącej owo piastowskie mauzoleum.

Wokół Apollina i jego rydwanu znajduje się tam szesnastce malowideł, obrazujących historię rodu piastowskiego. Są one umieszczone wieńcowo w dwóch rzędach liczących po osiem obrazów. Te w wieńcu górnym przedstawiają kolejno: Piasta obejmującego tron, Ziemowita u steru rządów, chrzest Mieszka I, koronację Bolesława Chrobrego, wykupienie ciała św. Wojciecha z rąk Prusów, odzyskanie tronu przez Kazimierza Odnowiciela, rozdawanie ko-

ron Czech i Węgier przez Bolesława Śmiałego oraz zaślubiny Bolesława Krzywoustego.

Dolny wieniec fresków ilustruje dalsze dzieje śląskiej gałęzi Piastów. Obrazy tego wieńca pokazują kolejno: Bolesława Krzywoustego dzielącego państwo między synów, Bolesława Wysokiego, księcia wrocławskiego, walczącego z olbrzymem, Henryka Brodatego z małżonką, świętą Jadwigą, śmierć Henryka Pobożnego w bitwie z Tatarami, wjazd Henryka Probusa do Krakowa, hołd książąt śląskich przed Janem, królem Czech, księcia Jerzego II wznoszącego zamek piastowski w Brzegu oraz księcia Jerzego Wilhelma — ostatniego z Piastów.

310 lat dzieli nas od powstania tej rodowej pamiątki, która najwymowniej rozwiewa mity o wynarodowieniu śląskiej linii Piastów, o jej rzekomym oderwaniu się od polskich i rodzinnych piastowskich korzeni. Tym bardziej nic takiego nie miało miejsca u drugiej, mazowieckiej gałęzi Piastów, która także przetrwała długo poza moment, gdy tron polski odjęty został Piastom, a oddawany kolejnym obcym pomazańcom. Dlatego cześć i pamięć nasza powinna obejmować całą naszą narodową dynastię, cały ród Piastów, aż po jego ostatnich przedstawicieli mazowieckich i śląskich.

PRZYPISY

- ¹ Bronisław Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, »Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu«, Rocznik 76, zeszyt 1, Toruń 1971, s. 5; tenże, *Rola Konrada I mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich*, Lwów 1936, s. 1—2.
- ² Andrzej Piskozub, *Niezapomniany rok 1237*, »Notatki Płockie« 1987, nr 3.
- ³ Andrzej Piskozub, *Między Krzywoustym a Łokietkiem*, »Notatki Płockie« 1988, nr 1.
- ⁴ August Sokołowski, *Polityczna historia Polski*, (w:) *Polska. Obrazy i opisy*. Lwów 1906, t. I, s. 454.
- ⁵ Tamże, s. 456.
- ⁶ Marian Orzechowski, *Tradycje piastowskie w polskiej myśli politycznej XX wieku*, (w:) *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzecieściej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*. Wrocław 1975, s. 271, 272, 281.
- ⁷ Tamże, s. 284.
- ⁸ Roman Heck, *Piastowie śląscy a Królestwo Polskie w XIV—XV w.* (w:) *Piastowie w dziejach Polski*, o.c., s. 90.
- ⁹ Józef Leszczyński, *Nowożytni Piastowie śląscy*, (w:) *Piastowie w dziejach Polski*, o.c., s. 113—114.
- ¹⁰ Tamże, s. 107—108.
- ¹¹ Andrzej Piskozub, *Dziedzictwo Bolesława Krzywoustego*, (w:) *Bolesław III Krzywousty — w 900 rocznicę urodzin* (w druku).
- ¹² Ewa Maleczyńska, *Książęce lenno mazowieckie 1351—1526*. Lwów 1929, s. 72—73.
- ¹³ Tamże, s. 35—36.
- ¹⁴ Tamże, s. 154—156.
- ¹⁵ Heck, o.c., s. 76.
- ¹⁶ Tamże, s. 77.
- ¹⁷ Tamże, s. 82.
- ¹⁸ Feliks Koneczny, *Dzieje Śląska*. Bytom 1897, s. 189—190.
- ¹⁹ Anatol Lewicki, *Zarys historii Polski*. Warszawa 1923, s. 137.
- ²⁰ Maleczyńska, o.c., s. 52.
- ²¹ Koneczny, o.c., s. 345.
- ²² Leszczyński, o.c., s. 108.
- ²³ Maleczyńska, o.c., s. 157.
- ²⁴ Ferdynand Antoni Kozłowski, *Dzieje Mazowsza za panowania książąt*. Warszawa 1858. Reprodukacja fotooffsetowa, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1984.

